Nr. 235 Kraków, czwartek 25 sierpnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach „czarnej listy" w Borysławiu!

Składki wysyłać należy pod adresem: Administracya „Naprzodu", Kraków, Sławkowska 29, lub: Karol Inwał, Borysław.

Z DNIA.

Kraków, 24 sierpnia.

Więcej egzekucyj podatkowych!

Galicyjska „śruba podatkowa" stała się oddawna przysłowiową. Niema może kraju, w którymby urzędy podatkowe z taką bezwzględnością gospodarowały po wsiach, jak u nas. Żadna klęska, największa nędza nie jest w stanie ochronić chłopa przed egzekucyą, przed wywlekaniem z jego domu ostatniego dobytku. Gdy w roku ubiegłym powódź i gradobicie zniszczyły do szczętu plony, p. Korytowski mimo wszystko w osobnym cyrkularzu nakazywał energiczne ściąganie podatków.

Jeszcze chłop galicyjski odczuwa na swej skórze skutki zeszłorocznej klęski, a już nowa klęska posuchy zniszczyła zupełnie prawie dorobek krwawej jego pracy.

To jednak władz podatkowych zupełnie nie wzrusza. Jak w roku ubiegłym, tak i obecnie krajowa dyrekcya skarbu rozesłała okólnik, wzywający do egzekwowania podatków z całą surowością.

Okólnik ten brzmi:

C. k. dyrekcya skarbu.
L. 70881. Lwów, d. 27 lipca 1904.

Do wszystkich ck. starostw i ck. urzędów podatkowych. Egzekucya podatków stałych w r. 1903 nie odniosła pożądanego rezultatu, wskutek czego zaległości podatkowe w tym roku znowu wzrosły. Tylko w części(!) można to usprawiedliwić powodziami i innemi klęskami elementarnemi, które nawiedziły w roku zeszłym część kraju. Nie ulega zaś wątpliwości, że gdyby w powiatach względnie gminach, które nie były klęskami elementarnemi dotknięte, starostwa i urzędy podatkowe były pilnowały ściśle postępu akcyi egzekucyjnej i w tym celu stosowały się do rozporządzeń krajowej dyrekcyi skarbu, rezultat co do całego kraju byłby znacznie korzystniejszy.

Aby uzyskać taki rezultat w roku bieżącym przypomina krajowa dyrekcya skarbu przedewszystkiem, że zbliża się obecnie pora, w której kontrybuenci, zwłaszcza wiejscy, najłatwiej ze swego obowiązku opłacenia podatku wywiązać się mogą(!!).

„Należyte wykorzystanie tej pory jest konieczne, tem bardziej, że wpływy na podatki stałe w pierwszem półroczu r. b. są znacznie niższe, niż w pierwszem półroczu roku poprzedniego, wobec czego zachodzi obawa, aby zaległości nie wzmogły się jeszcze bardziej. Zapobiedz temu można tylko przez ścisłe stosowanie się do zarządzeń powyższych okólników, których niestety wiele starostw i urzędów podatkowych należycie sobie nie przyswoiło.

Nadzieja zaś pomyślnego rezultatu w roku bieżącym może być tem pewniejsza, że w tym roku kraju nie nawiedziły (!) znaczniejsze klęski elementarne, a zbiory w niektórych okolicach są nawet znacznie lepsze, niż przeciętne. (!).

Ujemny rezultat egzekucyi musianoby zatem zapisać jedynie na karb złego wykonywania tutejszych zarządzeń i odpowiednie z tego pociągnąć konsekwencye.

Celem należytego wywiązania się z przekazanego sobie zadania, mają starostwa z raportami za lipiec b. r. przedłożyć wnioski na przyjęcie zastępców egzekutorów dla tych urzędów podatkowych, w których rzeczywista potrzeba tego zachodzi. (Następują w dalszym ciągu zarządzenia egzekucyjne). *Korytowski* wr.".

Dokument ten jest tak charakterystyczny dla stosunków galicyjskich, iż — zdaje się — nie wymaga nawet bliższych komentarzy. Następujące co roku po sobie klęski, sprowadziły chłopów poprostu do rzędu żebraków, w kraju szaleje tyfus głodowy, posucha, zniszczywszy plony, rzuca ludność w objęcia rozpaczliwej nędzy, prasa cała domaga się ulg podatkowych i energicznej akcyi ratunkowej ze strony władz — a władze rozpoczynają „ratunek" od... przyciskania śruby podatkowej, od pomnażania egzekutorów, bo zdaniem p. Korytowskiego w tym roku... urodzaje są dobre!

Nic to, że w stodołach chłopskich prawie pustki — rząd potrzebuje podatków na armaty nowe, na karabiny, na łodzie podwodne, więc choćby chłop konał z głodu, egzekucya musi być przeprowadzoną. A ponieważ stodoły i stajnie chłopskie stoją prawie pustką — więc chyba zedrze się teraz skórę z chłopa i sprzeda na licytacyi za podatek...

WOJNA.

Neutralność Chin.

Wczoraj, 23-go, minął termin ostateczny, wyznaczony okrętom rosyjskim w Szanghaju przez taotaja tamtejszego, do opuszczenia portu. „Askold" i „Grozowoj" pomimo tego nie wypłynęły na pełne morze i odmówiły raz jeszcze żądaniu rozbrojenia. Wobec tego, z jednej strony, pięć okrętów japońskich udało się do Szanghaju w tem przekonaniu, że z chwilą, gdy rząd pekiński niema dość siły do wypełnienia ciążących na nim obowiązków, Japończycy są upoważnieni do dochodzenia praw swych sami i do zajęcia okrętów rosyjskich. Z drugiej strony w Szanghaju wczoraj po południu odbyło się zebranie tamtejszego ciała konsularnego, celem odbycia narady nad panującem tam położeniem. Konsul japoński, który pierwotnie, równie jak i rosyjski, nie miał uczestniczyć w naradzie, następnie jednak na swój gwałtowny protest został do niej dopuszczony, oświadczył się stanowczo przeciw jakiemukolwiek spólnemu działaniu ciała konsularnego i określaniu przez niego praw stron wojujących.

Na oświadczenie to zebranie odpowiedziało, że każdy konsul poszczególnie zwróci się do swego rządu z prośbą o udzielenie mu instrukcyi w omawianej sprawie. „Askoldem" i „Grozowojem" powinien się zająć przedewszystkiem sam rząd chiński, naprawa okrętów ma być w każdym razie w przeciągu 48 godzin wstrzymana, co taotaj konsulom, prawdopodobnie naprożno przyobiecał.

Sprawa rzekomej interwencyi Stanów Zjednoczonych w tym rosyjsko-japońsko chińskim zatargu została już wyjaśniona. Z Waszyngtonu wydano wczoraj rozkaz do admirała amerykańskiego w Szanghaju, aby zaniechał wszelkich kroków, mających pozór wykonywania protekcyi nad neutralnością Chin w omawianym konflikcie. Torpedowiec amerykański „Channcey", który przybył do Szanghaju z Wusungu, przywiózł tam tylko depesze; przybycie jego jednoczesne z torpedowcami japońskiemi było zupełnie przypadkowe i nie miało bynajmniej na widoku zajmowania jakiegokolwiek stanowiska w sprawie neutralności portu szanghajskiego. Admirał Stirling nie otrzymał co do niej żadnej instrukcyi, nie było bowiem żadnych podstaw do ich udzielania. Admirał mógł mieć co najwyżej na widoku obronę życia i mienia obywateli amerykańskich, znajdujących się w Szanghaju; byłoby to jednak tylko zwykłą jego powinnością.

Nowy zatarg rosyjsko-angielski.

Niezrozumiałe, a otwierające szerokie pole do domysłów, prowokacyjne postępowanie Rosyi względem mocarstw europejskich, zwłaszcza zaś Anglii, trwa dalej. W Londynie mianowicie stało się wiadomem, że okrętem, który na wodach południowo afrykańskich zatrzymał i przeszukał parowiec angielski „Comedian" był statek rosyjskiej floty ochotniczej „Smoleńsk". Nie trzeba przypominać, że „Smoleńsk" jest tym samym okrętem, który, podobnie jak „Petersburg" grasował rozbójniczo, zatrzymując bezprawnie parowce mocarstw neutralnych, na morzu Czerwonem i oceanie Indyjskim, a który na żądanie Anglii pozbawiony został przez rząd rosyjski charakteru okrętu wojennego na podstawie tego, iż przepłynął Dardanele pod flagą handlową. Nowy zatem fakt zatrzymania przez „Smoleńsk" i przeszukania okrętu angielskiego, zadaje kłam przyrzeczeniom Rosyi, iż statki floty ochotniczej nie będą spełniały nadal, jako statki nie wojenne — czynności podobnych.

Zważywszy, iż niepodobna przypuścić, jak prasa rządowa angielska chce tego na razie, aby komendant „Smoleńska" nie otrzymał jeszcze zawiadomienia o obietnicy rządu swego i działał w dobrej wierze, ogół angielski, piętnując Rosyę za wiarołomstwo, domaga się od rządu z całą stanowczością, aby flota angielska zajęła „Smoleńsk" i uwięziła go w jednym z portów angielskich. Opinia angielska uważa to za jedyny sposób do położenia kresu nadużyciom Rosyi. Postępowanie jej wogóle uważane jest za prowokatorskie i mające na celu wciągnięcie Anglii w poważny zatarg. Być może, iż chodzi jej o wywołanie kongresu międzynarodowego, który mógłby posłużyć za punkt wyjścia do zakończenia konfliktu z Japonią.

Międzynarodowy Kongres socyalistyczny w Amsterdamie.

Obradom kongresu w ostatnim dniu przewodniczyli tow.: dr Adler, Daszyński i Tompson (angielskie kolonie). Pierwszym punktem porządku dziennego sprawa imigracyi i emigracyi. Rezolucya, proponowana przez większość odnośnej komisyi, opiewała: „Kongres oświadcza: emigrujący robotnik jest ofiarą kapitalistycznej gospodarki, która zmusza go do opuszczenia ojczyzny, by z trudem zapracować na życie lub ochronić swą wolność. Kongres nie zaprzecza, iż dla kraju, gdzie imigracya jest znaczna, niebezpiecznym jest napływ źle płatnych, uległych, szukających pracy elementów, zwabionych przez niesumiennych kapitalistów w celu obniżenia płac miejscowych robotników podażą tanich sił roboczych, w celu pozyskania łamistrejków i wywołania krwawych tu i ówdzie starć między robotnikami różnych krajów. Kongres potępia atoli wszelkie środki ustawowe, zmierzające do przeszkodzenia wychodźtwu lub wydalania obcych robotników z kraju napływowego, względnie gorszego obchodzenia się z nimi. Oświadcza, że we wszystkich tych wypadkach wskazaną jest raczej agitacya, uświadamiająca robotników, zwabionych fałszywemi obietnicami; i jest przekonanym, iż pod wpływem agitacyi takiej ze strony socyalistycznych i zawodowych organizacyj napływowi robotnicy staną po pewnym czasie po stronie miejscowych i zorganizowanych robotników i żądać będą tych samych płac. Kongres potępia krótkowzroczną politykę tych zacofanych organizacyj robotniczych, które bronią emigrantom wstępu w swe szeregi.

Prócz tego oświadcza kongres, iż pożytecznem jest, aby socyalistyczni przedstawiciele w parlamencie żądali, by rządy zwalczały surową i skuteczną kontrolą liczne ujemne skutki, wywołane tym importem obni-

---

Dr IWAN FRANKO.

POŁUJKA.

(Szkice z Borysławia).

5

Leżę i cierpnę: a nuż ropa buchnie w tej chwili, zasyczy, zabulgoce. Kilka razy zdawało mi się, że słyszę to bulgotanie, ale wszystko było przywidzeniem. Wkońcu jakoś poszedł Jojna. Na niebie mignęła pierwsza gwiazdka, była to dla niego pora zasiąść do nabożeństwa sobotniego.

Wstałem ze słomy i odprowadzałem go oczyma aż hen, na koniec ulicy. Żył z żoną i dziećmi na wsi, dobrej ćwierć mili od wkopu.

Nu, poszedł! Zniknął! Teraz już pewnie nie wróci...

V.

— Hej, chłopcy! — krzyknąłem do swoich nafciarzy. — Tutaj! Do mnie!

— A co tam?

— Będzie połujka.

— Kiedy?

— Zaraz.

— Jak to zaraz? Czyż jest chyba ropa?

— Jeszcze niema, ale jeśli zechcę, to zaraz będzie. Niech któryś biegnie do Nuty. Zdaje się, że on jest jeszcze w baraku.

— Słyszałem, coś tam jeszcze gada ze swoim kasyerem — potwierdził jeden z nafciarzy.

— Biegnijcie do niego, zawołajcie go tutaj, a tak, aby nikt nie wiedział, po co.

W chwili kiedy któryś skoczył jak pies przez płot i pobiegł szukać Nuty, ja po ciemku wlazłem do wykopu.

— Chłopcy! Dwóch do mnie! Trzymajcie mnie za nogi, a mocno.

Nie mówiąc ani słowa, chwycili mię za nogi. Wtedy ja, zwiesiwszy się głową w dół, a za głową wsadziwszy i pół ciała, chwyciłem koniec owego sznurka, który przywiązałem do sęka u góry ocembrowania w czasie, kiedy mię wyciągano do góry. Wyziewy dusiły mnie, ale nie zwracałem na to uwagi. Owinąwszy sznurek mocno dokoła ręki, szepnąłem swoim chłopcom:

— Ciągnijcie mnie!

Pociągnąłem. Szarpnąłem mocno za sznurek, podjąłem oskard, który był wbity w ziemię na dnie wkopu, a jego ostrze — czułem to — odwaliło wielką bryłę gliny. I w tej chwili rozległ się w jamie świst, zasyczało, jakby pół kopy wściekłych gadzin, a dalej zabulgotało, jakby ukrop w wielkim kotle. Moi towarzysze zrozumieli...

— Ropa!

W tej chwili wbiegł Nuta.

— Nu, co tu słychać?

— Słuchajcie, Nuto!

Nie długo nadsłuchiwał.

— Nu, bez uroku, bez uroku! — mówił tak jakoś, jakby go nagle kurcz chwycił.

— A czego wy mnie wołali?

— Nie wiecie? Ot to nasza połujka. Kupcie ją.

— A!

Krzyknął to tak radośnie, jakby znalazł na drodze całą setkę.

— Dobrze!

— Ile dajecie?

— Jak zwykle: dziesiątka za beczkę.

— Ile macie próżnych beczek?

— Te, co na wozach — dwadzieścia, wszystkie próżne; moja jama wyczerpała się dzisiaj, zabiłem ją.

— Dobrze. Przygotujcie pieniądze. A my chłopcy — do roboty.

Chłopcy rzucili się z miejsca, rozebrali część parkanu, przyciągnęli wóz z beczką, włożyli do wiadra ciężki kamień i spędzili go w jamę. Wiadro szło niedługo. Za chwilę wróciło — pełne. Zaraz przynieśliśmy od Nuty jeszcze trzy wiadra, związaliśmy razem wszystkie cztery i — dalej czerpać. Za pół godziny beczka pełna — dalej z nią na grunt Nuty. Drugą tutaj! Za pół godziny i ta pełna — dalej z nią! Nową tutaj!

Popracowaliśmy tak do samego rana. Nuta nie siedział przy nas. Ale jego kasyer, odprawiwszy stróża, siedział całą noc w baraku. Do świtu, do zorzy było jeszcze daleko, a już napełniliśmy wszystkie dwadzieścia beczek Nuty. Wtedy ustawiliśmy parkan na nowo, zatarliśmy ślady, zrobiliśmy w swojej budzie porządek, a dostawszy — jak nas było ośmiu — po dwadzieścia pięć reńskich na rękę, a nadto jeszcze dziesiątkę na poczęstunek, pokładliśmy się spać — jakby nic nigdy...

Poleżeliśmy zaledwie chwilkę, jeszcze nie mieliśmy czasu zasnąć, aż leci nasz Jojna.

— Co tu słychać? — to były jego pierwsze słowa. Nie czekając odpowiedzi, pobiegł prosto do jamy. Nie potrzebował i zaglądać: korby, liny, ocembrowanie, wszystko było czarne, wszystko zlane ropą.

— Iwane! Iwane! — krzyknął nie swoim głosem, szarpiąc mnie za plecy.

— A co tam? — odburknąłem jakby przez sen, chociaż nie spałem i słyszałem wszystko dobrze.

— Ny, co się tu stało?

— Sami widzicie.

— Jest ropa?

— A jest.

— A czemu korba mokra? Czemu wszystko mokre?

— Bo buchnęła i obryzgała wszystko.

— O, patrzcie, wszystkich nas ochlapała.

— Was wszystkich? A to jak?

— Jak zaczęło coś kotłować i gwizdać, ażeśmy się pobudzili i skoczyli wszyscy ku jamie. A w tej chwili jak ropa nie buchnie, tak nas wszystkich ochlapała.

— Ny, Iwanuniu, to nie może być! Wy kłamiecie!

— A popatrzcie się na mnie, jak ja wyglądam!

Wprawdzie wyglądałem jak dyabeł, cały osmarowany. W nocy nawet nie pomyśleliśmy o tem, a teraz musiałem się wykłamywać. Ale żyd, jak wczoraj był rozgorączkowany i nie swój, tak teraz, kiedy był już pewny swego, był chłodny, jakby go kto oblał zimną wodą.

— Ej, Iwanuniu, jakoś mi się nie chce w to wierzyć! Ja nie słyszałem jeszcze, żeby ropa tak buchała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

żających zarobki, i aby socyalistyczni przedstawiciele popierali zarazem reformę ustawodawstwa w tym kierunku, aby wychodźcy w krótkim czasie uzyskiwali polityczne i obywatelskie prawa w kraju pobytu, takież prawa odzyskiwali za powrotem do ojczyzny, jak również, by poszczególne kraje prawa te wychodźcom zagwarantowały układami wzajemności.

Kongres wzywa wkońcu socyalistyczne partye i organizacye zawodowe wszystkich krajów do energiczniejszej jeszcze, niż dotychczas, agitacyi wśród napływowych robotników za organizacyą i międzynarodową solidarnością robotników".

Rezelucya, przedłożona przez mniejszość komisyi, różni się tem od powyższej, iż zwraca się przeciw imigracyi Murzynów i Chińczyków; reprezentant mniejszości (delegacye amerykańskie, holenderskie, australijskie) Hellquith w uzasadnieniu tej rezolucyi przedstawia, iż robotnicy amerykańscy, holenderscy i angielskich kolonij muszą robić różnicę między robotnikami cywilizowanych krajów a robotnikami, których warunki miejscowe nie mogły natchnąć nawet przeczuciem walki klasowej. Przeciw oświadczeniu tego rodzaju zaprotestował Thompson imieniem amerykańskich robotników i Paeplow (Hamburg). Keir Hardie wniósł, aby celem umożliwienia wyczerpującego omówienia tej sprawy, kwestyę emigracyi odłożono do następnego kongresu; wniosek powyższy został przyjęty. Na życzenie wszystkich delegacyj zaprotokółowano wezwanie Paeplowa do angielskich robotników, aby ich zawodowe organizacye nie utrudniały przyjęcia obcym robotnikom i nie zaniedbywały ich uświadamiania.

W kwestyi trustów uchwalono olbrzymią większością głosów następującą rezolucyę:

„Trusty w rozwiniętej swej formie są usunięciem konkurencyi między panami produkcyi. Z luźnych umów niezależnych kapitalistów rozwinęły się one w olbrzymie, ściśle zorganizowane, narodowe lub nawet międzynarodowe związki przedsiębiorców, monopolizujące nieraz całe gałęzie przemysłu. Są one nieuniknioną konsekwencyą konkurencyi właściwej ekonomicznemu porządkowi, opartemu na pracy najemnej i wyzysku. Związki te szybko łączą wielkich kapitalistów wszystkich krajów i wszelkich gałęzi przemysłu w zwartą jedność na podstawie wspólnych interesów. W ten sposób konflikt między kapitalistami a klasą robotniczą staje się coraz ostrzejszym. Reguluje się produkcyę, unika marnotrawstwa konkurencyi i zwiększa się wytwórczą zdolność pracy. Cała korzyść przypada atoli kapitalistom i wyzysk robotników staje się intenzywniejszym. Wobec tego faktu i licznych doświadczeń, wykazujących bezowocność wszelkich antytrustowych ustaw, ponawia międzynarodowy kongres socyalistyczny w Amsterdamie paryską rezolucyę z 1900 r. i utwierdza ją następującem oświadczeniem:

1. Socyalistyczne partye wszystkich krajów wstrzymać się mają od wszelkiego udziału w próbach ustawodawczych, starających się przeszkodzić rozwojowi związków przedsiębiorców lub ograniczyć ich wzrost, gdyż próby takie pozbawione są zawsze wszelkich widoków powodzenia, a niekiedy są reakcyjne.

2. Dążenia socyalistycznych partyj do uspołecznienia środków produkcyi i zastosowanie tychże skierowane być musi ku ogólnemu pożytkowi, a nie obliczone na zysk. O sposobie, w jaki uspołecznienie to dojdzie do skutku, tudzież o porządku, w jakim ma się odbyć, rozstrzygać będzie siła, jaką będziemy rozporządzali.

3. Wzrastającemu niebezpieczeństwu, jakie skutkiem wzmożenia się potęgi kapitalistów zagraża organizacyi robotników, przeciwstawić muszą robotnicy całego świata swą zorganizowaną potęgę, jako jedyną swą broń przeciwko kapitalistycznemu uciskowi, jako jedyny środek obalenia kapitalizmu i stworzenia socyalistycznego ustroju".

Dokończenie sprawozdania z obrad kongresu podamy w jutrzejszym numerze „Naprzodu".

Listy ze Śląska.

Cieszyn, 23 sierpnia.

Wakacyjne kursa uniwersyteckie. — Wykłady o Mickiewiczu. — Epidemia tyfusu. — Lekkomyślność rady gminnej. — Brak wody. — Zarządzenia sanitarne. — Hakata.

W poniedziałek, 15 sierpnia otwarty został w Cieszynie wakacyjny kurs uniwersytecki dla nauczycieli ludowych i wydziałowych. Wykłady te odbywają się w dużej sali „Domu narodowego", a bierze w nich udział około 150 osób, przeważnie młodszych sił nauczycielskich ze Śląska i z pogranicznych powiatów Galicyi. Myśl urządzenia podobnych kursów, sama w sobie była dobra i „Tow. pedagogiczne polskie na Śląsku urządzeniem ich zyskało sobie uznanie, którego mu nikt odmawiać nie będzie. O ile jednak kursa te, jako całość, odpowiedzą swemu zadaniu, choćby tylko w części, da się osądzić sprawiedliwie dopiero po ich ukończeniu. Dziś chcę zwrócić tylko uwagę na jeden szczegół.

Prof. dr. Kazimierz Twardowski ze Lwowa w swym wykładzie wstępnym o „Wychowaniu i nauce" zaznaczył, że celem i myślą przewodnią tych kursów ma być nietylko rozbudzenie wśród nauczycielstwa ludowego potrzeby nabywania co raz szerszej i gruntowniejszej wiedzy i ułatwienie im samokształcenia się, lecz w pierwszym rzędzie może, mają one za zadanie przekonać Ślązaków, zostających pod ciągłym wpływem kultury niemieckiej, że bogactwo kultury polskiej, nauki, sztuki, poezyi, że polskie bohaterstwa na polach walki i dzieła ogólno-ludzkiej wagi, nie dają nikomu prawa nazywania narodu polskiego „minderwertig". Skromne moje zdanie jest takie, że tak pojęty zakres kursów, przy ścisłem zachowywaniu objektywności naukowej i unikaniu szowinistycznych akcentów, byłby w danych warunkach i na początek najwłaściwszym.

Niestety, nie wszyscy prelegenci posłuchali zdrowej rady prof. Twardowskiego.

Między innymi wykładał tu „O Mickiewiczu" poeta Kasprowicz. Pomijamy, iż wykład zbyt gubił się w szczegółach, chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na jego treść. Otóż zdaniem naszem p. Kasprowicz idee Mickiewicza przedstawił w sposób stanowczo nie objektywny. W wykładzie swym, będącym apologią mesyanizmu i mistycyzmu prawowiernie katolickiego p. Kasprowicz, zupełnie niesłusznie, zrobił z Mickiewicza jakiegoś zakapturzonego klerykała, „dogmatyka", który umarł, jako „wierny syn kościoła" itd. Również nieuzasadnionem jest twierdzenie prelegenta, że „Mickiewicz socyalistą nie był, bo socyalizm ówczesny był teoryą altruistyczną, ogólno ludzką, a socyalizm nowożytny głosi walkę klas i hasła wolności i równości, ale dla jednej tylko klasy robotniczej".

Nie myślimy na tem miejscu z twierdzeniami i zapatrywaniami p. Kasprowicza polemizować, zaznaczamy tylko, że wykład taki ani nie odpowiada określonemu przez prof. Twardowskiego zadaniu kursów, ani też głoszone w nim idee do rozbudzenia żywszego ruchu kulturalnego na Śląsku zbytnio się nie przyczynią.

Oprócz epidemij szowinistycznych demonstracyj niemieckich z powodu utworzenia słowiańskich paralelek przy seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i w Opawie, mamy jeszcze inną, na razie groźniejszą epidemię tyfusu. W mieście Cieszynie jest obecnie przeszło 100 osób chorych na tyfus brzuszny. Sprawozdanie sanitarnej komisyi z soboty popołudnia konstatuje 57 wypadków między ludnością cywilną, a 40 między załogą wojskową. Epidemia ta powstała i rozszerzyła się w taki groźny sposób dzięki karygodnej lekkomyślności niemiecko liberalnej rady gminnej. Cieszyn ma mianowicie wodociąg, do którego wodę bierze z źródeł w gminach Tyra i Oldrzychowice. Otóż w Oldrzychowicach od dłuższego już czasu wydarzały się sporadyczne wypadki tyfusu brzusznego. Pomimo, że okoliczność ta znaną była urzędowi sanitarnemu miejskiemu w Cieszynie, nie przedsięwzięto żadnych literalnie środków zapobiegawczych, aby miasto uchronić przed zarazą, chociaż zabezpieczenie wodociągu miejskiego przed inwazyą bakcylów tyfoidalnych dałoby się łatwo osiągnąć przez izolacyę źródeł zakażonych. Postąpiono wprost przeciwnie. Kiedy wskutek posuchy w wodociągu miejskim zaczynało brakować wody, wpuszczono do zbiornika nie tylko wodę z źródła, bijącego na terenie pewnego zakażonego już domostwa w Oldrzychowie, ale po nadto czerpano wodę pompą wprost z strumienia Tyrskiej, powyżej tartaku Cymorka, na pograniczu gmin Tyra i Obrzywice. Do potoku tego spływają nieczystości z licznych gospodarstw góralskich w Tyrze. Skutki tej zbrodniczej gospodarki mogą być straszne, cała dwudziesto-tysięczna ludność Cieszyna i tysiące tych, którzy codziennie Cieszyn odwiedzają, mogą być formalnie potruci.

Ale nie dość na tem. Tyfus już grasował w Cieszynie, już było do 30 chorych, lecz władze gminne i polityczne starannie to ukrywały. Dopiero gdy zaraza stała się niemal ogólną, zdecydowano się na to, aby ostrzedz ludność przed piciem wody niegotowanej i jedzeniem niedojrzałych owoców.

Oprócz tyfusu panuje nagminnie także szkarlatyna. W okolicy węglarskiej na razie o wybuchu epidemii jeszcze nie słychać, chociaż wypadki chorób zakaźnych i tam się już wydarzyły.

Brak wody w Cieszynie jest ogromny. Od kilku tygodni już zamykano wodociąg miejski wieczorem o godz. 10, a otwierano go dopiero rano. Obecnie zamknięto całkiem przewody, doprowadzające wodę do domów, a wodę można brać tylko w dzień z publicznych studzien i umyślnie urządzonych czerpaków przy głównych hydrantach na ulicy, przy których pełnią stale służbę pachołcy gminni. Oczywiście, że wody tej, jako zakażonej, można używać tylko po dokładnem przegotowaniu.

Z powodu epidemii tyfusu rada gminna obraduje w permanencyi, a miejską służbę zdrowia powiększyła o czterech lekarzy. Chorych przenosi się natychmiast do szpitala powszechnego, który jednakowoż jest już przepełniony tak, że trzeba będzie uciec się do pomocy starych baraków epidemicznych, stojących od czasu cholery w 1892 roku.

Załoga wojskowa została internowana w koszarach. Od rana nie widać wcale żołnierzy na mieście. Ćwiczenia wojskowe odwołane, rezerwistów odesłano do domu.

Na jak najsurowszą naganę zasługuje to, że zarówno c. k. starostwo, jak i rada gminna, nawet w obliczu groźnej epidemii, nie wahają się puszczać wodzy swym zachciankom hakatystycznym. Wszelkie ogłoszenia urzędowe o zarządzeniach, odnoszących się do zwalczania epidemii i braku wody, wydawane są wyłącznie w języku niemieckim. *T. R.*

Przegląd społeczny.

Konferencya drukarzy. W dniach 14 i 15 b. m. odbyła się konferencya towarzyszy drukarskich z zachodniej Galicyi w Jaśle w hotelu Krakowskim. Na konferencyi były reprezentowane: Podgórze, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Krosno, Jasło, N. Sącz, N. Targ, Wadowice, Żywiec i Kraków, zarząd zaś główny we Lwowie reprezentował tow. Eckert.

Do prezydyum wybrano tow. Misiołka (Kraków), jako przewod. i tow. Pelczara (Krosno), jako zastępcę. Na sekretarzy powołano tow. Feleksego (Kraków) i tow. Panka (Jasło). Do porządku dziennego: „Sprawy organizacyjne i cennikowe", przemawiał pierwszy tow. Bandura, który w referacie swym przedstawił sprawę cenników większych miast, jak Kraków i Lwów, a na prowincyi nie było żadnych, dopiero cennik normalny, przez nas przyjęty, potrafił unormować stosunki na lepsze w całym kraju. W rezolucyi wzywał towarzyszów, aby tam, gdzie są jeszcze pewne braki co do cennika, starali się o przeprowadzenie sanacyi stosunków.

W dyskusyi zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy i pokazało się, że od zeszłorocznej konferencyi odbytej w Tarnowie, stosunki wszędzie znacznie się poprawiły. Gorsze jednak są stosunki tam, gdzie nie pracują zorganizowani towarzysze, jak w Bochni w drukarni Hildebranda, gdzie czas pracy trwa $11\frac{1}{2}$—12 godzin, uczniowie pracują nawet po 13 godzin. W sprawie tej uchwalono zwrócić się do starostwa w Bochni, względnie do inspektora przemysłowego, celem uregulowania tych stosunków.

P. Borek w Nowym Targu, jakkolwiek podpisał cennik przed kilku tygodniami, nie przestrzega go; czas pracy trwa u niego $9\frac{1}{2}$ godzin. Wypłata dla towarzyszów nie sięga cen cennikowych i jest nieregularna. P. Borek daje często robotnikowi rachunek zamiast gotówki, aby tenże poszedł sobie pieniądze odebrać od strony. Co do tej drukarni uchwalono wniosek, aby ogłosić w piśmie zawodowem „Ognisko" wezwanie do rodziców, by do tego pana nie oddawali dzieci na naukę. Jego zaś samego uchwalono polecić organizacyi, której jest członkiem, aby — jeśli nie będzie przestrzegał cennika — postąpiła z nim według statutu i regulaminu.

Po uchwaleniu rezolucyi tow. Bandury, zabrał głos tow. Blaustein (Kraków), który omawiał znaczenie mężów zaufania, którzy mają czuwać, aby tak pracujący, jak i właściciele drukarń, spełniali swoje obowiązki sumiennie. Uchwalono również płacić 6 h tygodniowo na fundusz prasowy i 4 h tygodniowo na fundusz agitacyjny.

Tow. Misiołek omawiał potrzebę popierania i rozszerzania prasy robotniczej: „Naprzodu", „Głosu Robotniczego" i „Robotnika śląskiego", szczególnie zaś „Naprzodu", który jest jedynem codziennem pismem robotniczem.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono odbyć następną konferencyę w Nowym Sączu.

Zamykając konferencyę, tow. Misiołek wzywał zebranych, aby pracowali i w innych organizacyach zawodowych. Okrzykiem na cześć organizacyi i międzynarodowej socyalnej demokracyi zamknął konferencyę, a z piersi wszystkich obecnych zabrzmiał „Czerwony sztandar".

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu. Piszą nam z Drohobycza: W sobotę dnia 20 b. m. odbyło się u nas poufne zgromadzenie robotników wszystkich zawodów. O celach organizacyi referował tow. Siegmann. W dyskusyi zabierali głos: tow. Klinghoffer, Langsam, Wegner i inni.

Uchwalono zwołać poufne zgromadzenie na następną sobotę w sprawie podatku partyjnego.

Gospodarka borysławskiej rady gminnej
w oświetleniu rządowem.

Dekret namiestnictwa, rozwiązujący radę gminną w Borysławiu, datowany dnia 8 bm., a więc w dzień po zakończeniu strejku, motywuje rozwiązanie rady w następujący sposób:

„Lustracya gospodarki gminnej w Borysławiu, dokonana w r. 1903 z ramienia wydziału krajowego, wykazała, że administracya gminna była w zupełnem rozsprzężeniu i zaniedbaniu. Mianowicie sprawdzono, że posiedzenia rady gminnej często nie odbywały się z braku kompletu;

że kasy gminnej ze strony rady gminnej nie szkontrowano;

że księgi kasowe i rachunkowe były w zupełnym nieładzie;

że radnym rozdawano najzyskowniejsze przedsiębiorstwa gminne;

że zaległości odpisywano, nie troszcząc się o przyzwolenie rady powiatowej;

że szafowano zaliczkami dla radnych i funkcyonaryuszów gminnych;

że przekraczano znacznie wydatki objęte budżetem;

że zaniedbywano zupełnie policyę ogniową i sanitarną

i wogóle marnotrawiono fundusze i dochody gminy.

Winę tego opłakanego stanu administracyi ponosi wprawdzie poprzednia rada gminna, jednak nowo wybrana rada, urzędująca od 6-go lipca 1903 r. nie wprowadziła dotychczas gospodarki gminnej na lepsze tory, jak się okazało podczas ukończonego właśnie strejku, nie uczyniła nic w zakresie policyi ogniowej i sanitarnej, aby uporządkować istniejące wadliwości na terytoryum gminy w tym względzie; a jeżeli się zważy, że do nowej rady należy na 36 aż 27 członków poprzedniej rady gminnej, a przedewszystkiem wszyscy członkowie dawniejszej zwierzchności gminnej, to skład nowej rady nie daje rękojmi, że zechce i zdoła zaprowadzić ład w gospodarstwie gminnem, usunąć nadużycia i dopełnić obowiązków, ciężących na gminie, zwłaszcza we własnym zakresie działania, który ze względu na szczególne stosunki miejscowe, zaostrzone obecnie długotrwałym strejkiem, jest nader obszerny i wymaga wielkiej staranności i pieczołowitości.

Z tych powodów i na mocy § 109 ust. gm. rozwiązuję reprezentacyę gminną w Borysławiu".

Tak gospodarkę Kornhabera i jego przyjaciół osądza namiestnictwo w dokumencie urzędowym.

„Naprzód" gospodarkę tę od szeregu lat piętnował, napadany za to nieraz przez organ oficyalisty Kornhabera, p. Wolskiego.

Trzeba jednak było dopiero ostrego konfliktu, trzeba było 4 tygodniowego strejku kilku tysięcy ludzi, aby wreszcie na mafię borysławską zwrócić uwagę opinii publicznej.

Dziś naczelnik tej mafii Kornhaber, wraz ze swym oficyalistą Wolskim — podpisują wspólnie „czarne listy", czyli dekrety śmierci głodowej na robotników, za to, że odważyli się rozpocząć walkę przeciw tej zgniliźnie.

P. Kornhaber może się jednak po tem, co go spotkało, pocieszyć. Nietylko w „Wieku" i „Monitorze" znalazł obrońców, ale i w „Słowie polskiem", wraz z Lipą Schutzmanem (który siedział w więzieniu pod zarzutem oszustwa), Gartenbergiem, Freundem i t. d., został pasowany na męczennika przemysłu ojczystego — zagrożonego przez socyalistów.

KRONIKA.

W rocznicę śmierci Lassala. W najbliższych dniach wyjdzie z druku nowy numer „**Latarni**" z życiorysem i przedstawieniem działalności Ferdynanda Lassala tudzież jego stanowiska w ogólnym ruchu robotniczym.

Broszura napisana popularnie i przejrzyście stanowi cenną lekturę dla każdego, kto chce bliżej zapoznać się z działalnością jednego z największych bojowników socyalizmu.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne zamówienia. Zamawiać można w Administracyi „Latarni", Kraków, Sławkowska 29. Cena egz. 6 hl. z przesyłką 9 halerzy.

Znowu szantaż dziennikarski. Po „Głosie narodu" uprawiającym praktyczny antysemityzm przez wymuszanie groźbami na żydach pieniędzy przyszła kolej i na antysemicki „Śmigus".

Pisma lwowskie ogłaszają fakt szantażu, jakiego dopuścił się jeden ze współpracowników „Smigusa". Mianowicie wystosował on do żony pewnego adwokata list następującej treści:

„Jeżeli pani zależy, aby nie figurowała w „Smigusie" z dnia 1 września w korespondencyi z Jaremcza, ani też w ilustracyi 1) jako gruba mecenasowa lwowska z brylantami w uszach, rozsyłającymi tysiące promieni, 2) w powozie z małym mecenasem przysadkowatym ze Lwowa, to upraszam o włożenie 50-koronowego banknotu, owiniętego w biały papier listowy do koperty zaadresowanej M. T. F. Lwów. Poste restante (nie rekomendować!).

Dla wytłómaczenia pani mecenasowej mego poniekąd(!) podłego postępku, muszę pani powiedzieć, że jestem biednym człowiekiem, chwilowo w bardzo opłakanych stosunkach. Pracuję od pewnego czasu w „Śmigusie" i obecnie mam polecenie zrobienia 2 ilustracyj wyżej wymienionych. Przytem zastępując redaktora, mogę z narażeniem się na małe nieprzyjemności, korespondencyi jego z Jaremcza nie umieścić, ani też rysunków nie wykonać. Znając zbyt dobrze finanse pani mecenasowej, jestem silnie przekonany, że pani jest w stanie za usunięcie podobnych nieprzyjemności zapłacić 50 K.

Proszę więc o załatwienie tego odwrotną pocztą, gdyż w przeciwnym razie byłoby już zapóźno!

Gdyby się natomiast pani mecenasowa nie chciała zgodzić na moją propozycyę, ręczę pani, że dołożę wszelkich starań, aby rysunki nie były podobne do oryginału! (Tak trochę zakrzywiony nosek, zbytnia tusza, trochę brylantów!)".

Wydawcą „Smigusa" jest p. Milski, współwłaściciel „Dziennika polskiego". P. Milski, jak z powyższego listu się okazuje, dobrał sobie towarzystwo godne w zupełności tego antysemickiego świstka „humorystycznego", którego cały

„dowcip“ od szeregu lat obraca się do koła osoby jednego Balsambauma.

Może po tych faktach publiczność galicyjska potrafi wreszcie należycie osądzić tych różnych „dziennikarzy“ z pod ciemnej gwiazdy, prawiących społeczeństwu morały, a równocześnie operujących po kieszeniach ludzkich, z wprawnością zawodowych rzezimieszków.

Na przyjęcie dra Körbera we Lwowie przygotowuje się szereg zgromadzeń. Partya socyalno-demokratyczna urządza w poniedziałek 29 b. m. zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym, omawiającym żądania robotników do prezydenta ministrów.

Rusini zaś zwołują na środę 31 b. m. ogólny wiec narodowy ruski. Bliższych szczegółów nie podaje jeszcze „Diło“.

Właściciele „Dnia“, dziennika, wychodzącego we Lwowie, pertraktują z Ernestem Breiterem o sprzedaż pisma. Pertraktacye prowadzone są w najściślejszej tajemnicy.

Nowe urzędy pocztowe. Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza, iż z dniem 1 września b. r. otwarty zostanie nowy urząd pocztowy w Czerkasach (pow. lwowski), tudzież w Dydiatyczach (pow. mościski).

Szpiedzy w twierdzy przemyskiej. Z Przemyśla donoszą, że wczoraj, 24 b. m., w południe zapadł wyrok w procesie przeciw Markiewiczowi o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi. Trybunał uznał go winnym tej zbrodni i skazał na dwa lata ciężkiego więzienia.

Defraudacya na poczcie krakowskiej? Przed kilku dniami czterej urzędnicy pocztowi, pracujący w sortowni głównej na poczcie krakowskiej, znaleźli w miejscu ustępowem, po wyjściu stamtąd starszego oficyała pocztowego p. J. L., poszarpane i wrzucone do muszli pochodzące z Ameryki listy, w jakich zazwyczaj przebywający w Ameryce chłopi przysyłają do domu pieniądze. Wobec tego o sprawie całej doniesiono policyi, a nadto zastępca dyrektora poczty krakowskiej zażądał od lwowskiej dyrekcyi poczt przysłania komisarza, dla przeprowadzenia dochodzeń.

Lwowska dyrekcya przysłała komisarza p. Jakisza, który rozpoczął śledztwo. Na razie jednak śledztwo nie nagromadziło jeszcze dowodów, któreby niezbicie wykazać mogły winę po stronie podejrzanego o popełnienie defraudacyi oficyała L.

Na czas śledztwa został p. L. zasuspendowany. Nadto wczoraj rano odbyły się rewizye domowe u czterech urzędników, pracujących w sortowni.

Po przeprowadzeniu śledztwa w swoim zakresie, odda dyrekcya poczt sprawę do dalszego dochodzenia sądowi.

Nieszczęśliwy wypadek. Służąca u p. Maltera, przy ul. Koletek, 14-letnia Maryanna Berting rozniecając wczoraj rano ogień w piecu, zajęła się od garści płonącej słomy, która upadła jej na spodnicę. Na krzyk płonącej wybiegł p. Malter, który wreszcie wodą ugasił ogień. We czwartek pogotowie ratunkowe stwierdziwszy u biednej dziewczyny ciężkie poparzenie ciała, odwiozło ją w stanie niebezpiecznym do szpitala. P. Malter przy gaszeniu doznał również licznych oparzeń.

Ciężkiego okaleczenia prawej ręki doznał Franciszek Sowiński, dziewiętnasto-letni szewc. Przy wyciąganiu skóry na maszynie, tryby pochwyciły go za palce i oderwały je.

Znęcanie się władz policyjnych nad chorą kobietą. W swoim czasie donosiliśmy o aresztowaniu we Lwowie niejakiej panny Łaskiej pod zarzutem zbrodni obrazy majestatu. Na podstawie opinii lekarzy, którzy orzekli, że stan psychiczny p. Łaskiej jest anormalny, sąd lwowski p. Łaskę musiał z więzienia uwolnić.

Policya lwowska jednak — nie wiadomo na jakiej podstawie — p. Łaskę, jako obcą poddaną, odstawiła do granicy z zakazem powrotu do państwa austryackiego.

Obecnie donoszą z Zakopanego, iż p. Łaska, która tam przybyła została ponownie aresztowaną przez tamtejszą żandarmeryę, która odstawiła uwięzioną niewiadomo dokąd! Uwięzienie p. Łaskiej nastąpiło więc widocznie z powodu przekroczenia przez nią „zakazu“ powrotu.

Ponowne to aresztowanie za zwykłe przekroczenie zakazu policyjnego jest poprostu barbarzyńskiem znęcaniem się władz policyjnych nad chorą osobą, która przecież dla „porządku publicznego“ wcale nie jest niebezpieczną, a która do Zakopanego przybyła widocznie dla poratowania zdrowia. Jeżeli władze austryackie tak drżą przed p. Łaską, to można było przecież wezwać ją tylko do opuszczenia granic państwa i nie potrzeba było aż aresztować i szupasować nie wiadomo dokąd kobiety chorej.

Żandarmi i policyanci austryaccy są bardzo waleczni. W każdym razie jednak ciekawa rzecz, co władze policyjne zrobiły z tą chorą kobietą i dokąd ją odstawiły.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek 25 b. m.: „Dziady“, sceny dramatyczne Adama Mickiewicza.

Piątek 26 b. m.: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza, przerobił A. Walewski.

Sobota 27 b. m.: „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, muzyka Władysława Żeleńskiego.

Niedziela 28 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał Wł. Lasota.

Poniedziałek 29 b. m.: „Konfederaci barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

Wtorek 30 b. m.: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

Środa 31 b. m.: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach M. Gogola.

— **Rozpisanie dostaw.** Z krakowskiej Izby handlowej komunikują nam: Dyrekcye kolei państwowych w Krakowie i Stanisławowie ogłaszają rozprawy ofertowe na dostawy wyrobów z lanego żelaza oraz wyrobów metalowych. Oferty należy wnieść do dnia 20 września b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wojna rosyjsko-japońska.

Wiadomości o położeniu twierdzy port-arturskiej zaczynają wikłać się coraz bardziej. Podczas gdy jedne mówią o mającym już lada godziny nastąpić upadku twierdzy, inne temu zaprzeczają. Tak np. niektóre pisma londyńskie otrzymują przez Czifu wiadomości, że Japończycy po ostatnich, „bardzo znacznych stratach“ (?) rzekomo zdecydowali się zaniechać szturmu i twierdzę wygłodzić.

Natomiast w Czintau była onegdaj wieczorem rozpowszechniona pogłoska o rzekomej kapitulacyi Portu Artura.

Z Tientsinu nadchodzi wiadomość, że walka około Złotego pagórka trwa już od 24 godzin bez przerwy i że bombardowanie japońskie wyrządziło w mieście straszne spustoszenia. Nawet prywatne pomieszkanie generała Stössla miało doznać uszkodzeń.

Oblężenie Portu Artura.

Czifu, 25 sierpnia. (Biuro Reutera). Sternik przybyłej tu wczoraj dżonki, która w nocy z d. 21 na 22 b. m. opuściła przylądek Liaoteszan, donosi, że Japończykom udało się **zająć fort gurze na Tewan i drugi fort w odległości $1/2$ mili** na południowy zachód od tegoż. Japończycy spędzili Rosyan z pola ćwiczeń wojskowych i **zniszczyli dwa forty koło Czauczankau**, które **leżą w obrębie fortyfikacyj wschodnich** Portu Artura.

W Porcie Artura nie ma prawie domu, któryby nie był uszkodzony. Retusz jest **zniszczony**. Cztery wielkie okręty wojenne są **nie zdolne do walki, a tylko jeszcze jeden** ma działa na pokładzie.

Częściowe nieudanie się ostatniego japońskiego ataku wytłumaczyć należy straszny ogniem fortecznym i wielką ilością założonych min.

Londyn, 25 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą z Portu Artura, że Japończycy ciągle bombardują gwałtownie Port Artura i mimo wielkich strat coraz bardziej zbliżają się do miasta.

Rosyjskie okręty w Szanghaju.

Szanghaj, 24 sierpnia. Rosyjskie okręty wojenne dotąd nie zastosowały się do rozkazu taotaja i ani nie przygotowują się do rozbrojenia, ani do wyjazdu. Wicekról Nankinu wzbrania się wysłać eskadrę chińską. Wczoraj odbyła się druga konferencya konsulów, jednakże i ta minęła bez rezultatu. Konsul rosyjski w zgromadzeniu nie wziął udziału. Konsul amerykański oświadczył, że rząd jego zamierza tylko wówczas w sprawę się wmieszać, jeżeliby była zagrożoną własność obywateli amerykańskich. Konsul angielski dotąd nie zdecydował się uczynić zadość życzeniu taotaja co do zakazu przedsięwzięcia napraw na okrętach rosyjskich w warsztatach angielskich.

Paryż, 25 sierpnia. Agencya Havasa donosi z Szanghaju: Jak słychać, rosyjskie krążowniki „Askold“ i „Grozowój“ za interwencyą angielskiego konsula zostaną rozbrojone. Rosyjska admiralicya wydała rozkaz okrętowi „Dyana“ w Saigon, by się tam również rozbroił.

Waszyngton, 25 sierpnia. Departament stanu otrzymał zawiadomienie, że rząd chiński przedłużył termin dla naprawy rosyjskich okrętów wojennych w Szanghaju do dnia 28 b. m. w południe.

Londyn, 25 sierpnia. W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych oczekują, że jeżeli Rosya w przeciągu 24 godzin nie rozbroi swych okrętów w Szanghaju, lub ich stamtąd nie wyprowadzi, Japończycy wtargną do portu i okręty zabiorą.

Zniszczenie „Nowika“.

Tokio, 24 sierpnia. Biuro Reutera donosi następujące szczegóły o walce z „Nowikiem“. Była to walka w pojedynkę między „Nowikiem“ a „Czusimą“. Po jednogodzinnej walce cofnął się „Nowik“ do zatoki Korsakowskiej, zmusił jednakże także „Czusimę“ przez celny strzał również do cofnięcia się, celem podjęcia naprawienia szkody. Następnego dnia nad ranem okręt japoński „Szitose“ znalazł „Nowika“ **leżącego na boku, po części pod wodą.** „Szitose“ ostrzeliwał „Nowika“ jeszcze przez godzinę.

Zniszczenie „Sebastopola“.

Tokio, 24 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Rosyjski okręt wojenny **„Sebastopol“** opuścił we wtorek rano Port Artura, **natrafił jednak na minę i odniósł silne uszkodzenia**, przyczem gwałtownie się przechylił. Musiano go z powrotem **odwieźć do portu.**

Paryż, 25 sierpnia. W sprawie „Sebastopola“ donoszą z Czifu, że za pancernikiem tym i inne okręty rosyjskie wyruszyły z Portu Artura. Atoli „Sebastopol“ zaraz przy wyjeździe z portu natrafił na minę i doznał takich uszkodzeń, iż inne okręty musiały go napowrót zaciągnąć do portu.

Z pola walki w Mandżuryi.

Petersburg, 25 sierpnia. W telegramie gratulacyjnym z okazyi narodzin następcy tronu do cara podnosi Kuropatkin, że wkrótce stoczona będzie rozstrzygająca bitwa z Japończykami.

Berlin, 25 sierpnia. Według doniesienia „Local Anzeigera“, armia Kuropatkina cofnęła się na południe od rzeki Taitsi-ho. Japońskie wojska zbliżają się zwolna do Liaojanu.

Londyn, 25 sierpnia. „Morning Leader“ donosi, że Rosyanie już opuścili Liaojan.

Nowy konflikt rosyjsko-angielski.

Londyn, 25 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi, że rząd angielski wniósł w Petersburgu bardzo energiczny protest z powodu zatrzymania „Comediana“.

W kołach marynarskich panuje wielkie wzburzenie i wskazują na to, że handel morski angielski znacznie się zmniejszył, albowiem obecnie transportują towary na okrętach niemieckich i francuskich, które są pewne przed napadami rosyjskimi.

TELEGRAMY.

Carska łaska.

Petersburg, 24 sierpnia. Z okazyi urodzin następcy tronu wydał car dzisiaj, jako w dzień chrztu carewicza manifest amnestyjny, zawierający następujące zarządzenia:

Znosi się kary cielesne dla ludności wiejskiej, jakoteż dla przynależnych do armii lądowej i marynarki tam, gdzie były wymierzane za kilkakrotne naruszenie obowiązków.

Wszystkie zaległości włościan w opłatach za uwłaszczenie, w podatkach ziemskich i innych podatkach, umarza i uwalnia się ludność wiejską od zwrotu pożyczek, udzielonych jej w czasie nieurodzajów. Prócz tego darowuje się różne grzywny.

Przekroczenia karane grzywną, aresztem, lub twierdzą bez utraty praw, nie będą karane, jeżeli do dnia urodzin następcy tronu jeszcze nie były rozpatrywane przed sądem, albo jeżeli wyrok sądowy co do nich jeszcze nie zapadł. Oprócz tego przyznaje manifest szereg ulg dla zbrodniarzy i więźniów.

Polityczni przestępcy, którzy odznaczyli się „dobrem zachowaniem“, „mogą“ (!) po upływie kary na polecenie ministra sprawiedliwości (!) otrzymać napowrót prawa obywatelskie. Polityczne zbrodnie, licząc 15 lat wstecz od urodzin następcy tronu, a dotąd nie wyśledzone, idą w zapomnienie.

Polityczni przestępcy, zbiegli za granicę, a chcący obecnie wrócić do ojczyzny, mogą przez ministerstwo spraw wewnętrznych „prosić o pozwolenie“.

Finlandczykom darowuje się wszystkie do dnia 1 (14) sierpnia 1904 płatne, a do chwili urodzin następcy tronu jeszcze nie zapłacone podatki i zaległości w podatkach gruntowych, dalej $1/4$ udzielonych im w gotówce, zbożu lub mące pożyczek. Trzy miliony marek z funduszów krajowych włącza się do nienaruszalnego funduszu, przeznaczonego na potrzeby mieszkańców nie posiadających gruntu. Darowuje się wszystkie dotąd nie ściągnięte grzywny od gmin wiejskich i miejskich, za zaniechanie wyboru członków do komisyi wojskowej w latach 1902 i 1903. Finlandczykom, którzy bez pozwolenia opuścili Finlandyę, pozwala się na powrót do Finlandyi w ciągu jednego roku.

Obowiązani do służby wojskowej, mają się natychmiast po powrocie dobrowolnie zgłosić. Finlandczycy, którzy usunęli się od obowiązku służby wojskowej, którzy w ciągu 3 miesięcy od dnia urodzin następcy tronu licząc zgłoszą się u władzy wojskowej, nie będą karani. Również inne przekroczenia, z wyjątkiem kradzieży, rabunku i sprzeniewierzenia, nie podlegają karze.

Generał-gubernator Finlandyi otrzymuje polecenie „zastanowienia się“ nad zarządzeniami celem złagodzenia losu tych osób, którym pobyt w Finlandyi jest wzbroniony.

Rodziny żydowskie w państwie, których członkowie zbiegli ze służby wojskowej, uwalnia się od nałożonych na nie grzywien.

Wkońcu przyrzeka manifest zabezpieczenie i wychowanie dzieci oficerów i żołnierzy, poległych w wojnie z Japonią. („Łaska“, okazana przez cara przestępcom politycznym, wobec licznych warunków i zastrzeżeń, staje się oczywiście zupełnie iluzoryczną. *Red.*).

Petersburg, 24 sierpnia. Odręcznem pismem nadał car dziś, jako w dniu chrztu następcy tronu, liczne odznaczenia ministrom i wyższym urzędnikom.

Petersburg, 24 sierpnia. Na podstawie dzisiejszego manifestu amnestyjnego wydane zostały dla armii i marynarki „szczegółowe akty łaski“.

Zniesienie finlandzkiego okręgu wojskowego.

Petersburg, 24 sierpnia. Car zarządził odrębnym ukazem w drodze ustawodawczej zniesienie finlandzkiego okręgu wojskowego i przydzielenie go do okręgu petersburskiego.

Nowy minister policyi w Rosyi.

Paryż, 25 sierpnia. „Matin“ donosi z Petersburga, że Durnowo ma być zamianowany ministrem policyi.

Zabójca Plewego.

Frankfurt, 25 sierpnia. „Frankf. Ztg“ donosi, że w pobliskiej miejscowości kąpielowej Sodenn zmarł handlarz drzewa z Saratowa, Sasonow, który ma być ojcem zabójcy Plewego. Na życzenie rosyjskiego generalnego konsula przewieziono i pogrzebano jego zwłoki we Frankfurcie. Sasonow w młodości został jako przestępca polityczny zesłany na Sybir, a później osiedlił się w Saratowie.

Ruch rewolucyjny armeński.

Berlin, 25 sierpnia. Dzienniki berlińskie zamieszczają dopiero teraz doniesienia o procesie, który rozegrać się miał w połowie czerwca przed kaukaskim sądem wojskowym, przed którym stanęli dwaj podoficerowie i jeden żołnierz, wszyscy Armeńczycy, oskarżeni o kradzież z arsenału w Aleksandropolu 573.000 nabojów karabinowych i 66.000 rewolwerowych. Wszyscy oni zostali skazani, każdy na 6 lat robót przymusowych.

Bułgarya się zbroi.

Zofia, 24 sierpnia. Jak słychać, ministerstwo wojny od kilku dni prowadzi rokowania z technicznym kierownikiem firmy Schneider w Creuzot w sprawie zamówienia 54 bateryj dział szybkostrzałowych. Zapewniają, że umowa w tej mierze jest już zawartą.

Orkan.

Caserta, 25 sierpnia. Orkan wyrządził tu i w okolicy ubiegłej nocy ogromne szkody. Troje dzieci straciło przytem życie. Obawiają się, że także i kilka innych osób zatonęło.

SKŁADKI.

Pokwitowanie. P. Wacław Łopaczyński z Rostowa nad Donem złożył w kasie zarządu głównego Tow. Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza tytułem datku jednorazowego 37 K 80 h (trzydzieści siedm koron 80 hal.), co niniejszem potwierdzam. M. Zaruski, skarbnik zarządu głównego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Sekcya biblioteczna Stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych, przy ul. Sebastyana 16, zawiadamia członków Stowarzyszenia, że biblioteka otwarta jest w soboty od 3 do 5 po południu i we wtorki od 8 do 10 wieczorem.

Kraków. — Dalszy ciąg poufnego zgromadzenia partyjnego odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Wstęp tylko dla towarzyszów, należących do stowarzyszeń robotniczych, opłacających podatek partyjny, za okazaniem legitymacyi.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

W Probierni Parowej Fabryki wódek Romana Marczyńskiego Pałac

Zwierzyniec
Kraków
tuż za rogatką

nabyć można po bardzo niskich cenach zdrowych, silnych, czystych wódek, nalewek owocowych, rumów, araków i koniaków.

1/16 litra czystej zdrowej wódeczki już za 4 centy.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221



Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central-Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“**.

Nie należy zatem pozwolić się tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia zapytać się wprost, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Singer Comp.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, ulica Szpitalna 40

123 naprzeciw teatru miejskiego.

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ulica Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ulica Jagiellońska. Chrzanów: Rynek.

DARMO WYSYŁAM!

moje wskazówki na

ruptury, obstrukcyę i dla cierpiących na hemoroidy.

Dr. M. Reimanns, Maastricht (Holandya).

Porto. od listów 25 hl. od korespondentek 10 hl. 154

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi

„NAPRZODU“

Kraków, ul. Sławkowska 29.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34. 818

Komplet roczników „Naprzodu“ w oprawie

od początku aż do obecnej chwili

tanio do nabycia.

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50. 3 sztuki złr. 4.

DO AMERYKI

odjazd z Havru każdej soboty

bilety okrętowe przez

Linię francuską

wygodna i szybka jazda. Znakomity wikt włącznie z winem i likierem. Amerykańskie bilety kolejowe do każdej stacyi po cenach oryginalnych. Bliższych wyjaśnień darmo i opłatnie udziela 407

Französische Linie

Wien IV., Weyringerg. 3.

Jedynym istniejącym prawdziwie angielskiem **środkiem piękności** jest Balassa prawdziwe angielskie

Mleko ogórkowe

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszka 2 kor, do tego mydło ogórkowe 1 kor., puder 1·20 kor.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa

Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera, Przemyśl, plac na Bramie 4, Reim i Sp. w Krakowie. 78

Z powodu zwinięcia

Pracowni ślusarskiej w Tarnowie

są tanio do nabycia

różne gotowe wyroby ślusarkie jako to:

114 sztuk dźwirków kominowych podwójnych, wagi około 5 klgr.
67 wentylacyi 5 skrzydłowych 15/30
10 „ „ „ 30/30
98 sztuk zamków wierzchowych ręcznej roboty „maskasty“.
72 sztuk zamków wpuszczanych.
100 zawias krzyżowych do drzwi.
50 sztuk drzwiczek do kuchen, kutych.

Wszystkie przedmioty te są roboty ręcznej a można je nabyć niżej wartości. Również są tanio do sprzedania naczynia robotnicze.

Józef Kościński

zakład artystyczno-ślusarski **w Tarnowie ul. Szpitalna l. 8.** 390

ŚRODEK DO TUCZENIA



dla świń 577



dla wołów i koni etc.

Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka $1/_2$ kg. 1 K., 4 paczki próbne opłatnie 4 K., 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.**

Składy: Reim i Sp., Kraków; F. R. Zopoth i Spółka, Kraków; H. Bosowski, Grybów; D. Tobias, Sanok; Fleischer i Kaufmann, Chrzanów; L. W. Stimler, Brzesko; R. Jakubowski, Nowy-Sącz; S. Kołodziejowski, Rzeszów; M. Adler, Tarnów; R. Grubner, Bochnia; J. Wagschal, Sędziszów; Fr. Malek, Bochnia; Ch. Luxemberg, Łańcut; M. Schwarz, Przemyśl, Nathan Sprecher, Podgórze.

Kupuję i sprzedaję

używane meble

jakoteż nowe, oraz zupełne

urządzenia kuchenne

i używane fortepiany po bardzo przystępnych cenach. Na każde wezwanie kartką koresp. jestem gotów przybyć na miejsce. Proszę uważać na mój adres: **Ozyasz Herbst, Kraków, ul. Starowiślna l. 16.**

Sprzedaje się także meble na raty.



Jak pięknie!

woła każdy, który patrzył przez **szkła polne.** Posiadają one 6 achromatycznych soczewek i kompas wielkości 144 mm i bywa dostarczony z dobrem skórkowem etui, rzemykiem oraz tasiemką do przytrzymania. Szkła te powiększają blisko 4-krotnie i są równie stosowne do teatru jak i podróży, jakoteż polowania. Cena z powodu masowej sprzedaży 12 koron.

Słynna maszynka do strzyżenia włosów „Solinger“ z najlepszej stali z trzema wsuwalnymi grzebykami dla 3 rodzaji strzyżeń, przewyższa wszystkie dotychczasowe fabrykaty taniością i higien. korzyściami. Cena K 5·50, najlepszej jakości K 7, dla brody K 6·50. Nożyce dla koni i psów p. K 6.50. Aparat do szybkiego golenia się w eleg. kasetce metalowej 4 K. — Wysyła za zaliczką: **M. RUNDBAKIN, Wiedeń IX/I, Liechtensteinstrasse 23.** Cenniki z powołaniem się na „Naprzód“ darmo.



Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!

Wysyłkowy skład SUKNA

Józef Šolc w Náchod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, poczawszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

Usuwa

największą otyłość

wzmacnia ciało

HERBATA LUDWIGA THIELEGO

fabryka chemiczno techn. i pharmac. w Mannheim.

Jest nieszkodliwa zdrowiu. Używa się jako zwykły napój bez dyety. Za swą skuteczność otrzymała tysiące uznań i podziękowań.

1 paczka (1·25 gr.) K. 2·— pocztą 4 paczki franko. Do nabycia we wszystkich **Aptekach i Drogueryach,** gdzie niema proszą zamawiać wprost od firmy **„FORTUNA“, Kraków, Sukiennice 23.**

Eleg. SPODNIE jesienne lub zimowe złr. 2·50

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4·75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**



„THE GRESHAM“

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. 8 lutego 1904

koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 33

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.